Sprawa Niepokalanego Poczęcia

Podczas gdy literatura XVI w. poświęcona *de conceptione* zmieściłaby się w małej walizce, ta z XVII w. wymagałaby kilku wagonów… Olbrzymie badania zostały podjęte w tej nieznanej masie druków i manuskryptów.

Najobszerniejsza z monografii, które się ukazały, i wykazująca najwięcej erudycji, wchodzi w skład *dwóch podwójnych* numerów (o łącznej ilości 1136 stron) jakie *Archivo Ibero-Americano* [1] poświęciło hiszpańskim a zwłaszcza fraciszkańskim siedemnastowiecznym staraniom podjętym na rzecz Niepokalanego Poczęcia.

Juan MESEGUER [2] zaznajamia nas w niej z całą historią królewskiej *Junty* (Komitetu) Niepokalanego Poczęcia i z olbrzymią sumą wysiłków, jakie rozwinęła ona między 1616 a 1820 r., by spowodować definicję dogmatyczną. Historia ta obejmuje ściśle trzy okresy:

1616-1652: Działania wstępne. Mniej chodzi tu o jedną Juntę, niż o cztery, które są organizowane w pewnych ograniczonych celach w następujących okresach: czerwiec–wrzesień 1617 r.; grudzień 1617 r. – styczeń 1618 r.; kwiecień 1619 r.; październik 1643 r.

1652-1770: wielka epoka, której cechą charakterystyczną jest nieustanna *walka* (to słowo jest właśnie najodpowiedniejsze) o definicję *Niepokalanego Poczęcia i* o uchylenie „dekretu z 1644 r.”, który zakazywał używania tego tytułu. Walka rozpoczyna się entuzjastycznie i doprowadza do dwóch ważnych osiągnięć: zostaje ogłoszona bulla *Sollicitudo* (1661 r.) i liturgiczna

promocja tego święta. Płomień zapału utrzymuje się również za panowania Filipa V (1701-1746), który reorganizuje wyżej wspomniane stowarzyszenie, zdąża ono dalej do swego celu, ale już bez widocznych zwycięstw. Jest to wojna nie rokująca żadnych widoków. Złożoność problemów zostaje w końcu zrozumiana tak wyraźnie, że w roku 1769 żarliwa *Junta* dochodzi do wniosku, że „nie jest to chwila stosowna" do zdefiniowania Niepokalanego Poczęcia. [3]

W 1779 r. Karol III reorganizuje tę instytucję, ale przestaje ona istnieć w 1820 r. na 34 lata przed definicją.

W tym samym zbiorze Odilo GOMEZ OFM przedstawia historię „przysiąg" składanych przez hiszpańskie uniwersytety w obronie Niepokalanego Poczęcia. [4]

Zwyczaj ten ma swą prehistorię. [5] W 1438 r. miasto Madryt składa pierwszą znaną nam przysięgę tego rodzaju. Spośród uniwersytetów Paryż pierwszy otwiera jej drogę w 1496 r. Za nim idą: Walencja w 1530 r., Osuna w 1548 r. (itd. 874-875). Ale i tu również momentem kluczowym, w którym ruch ten ogarnia wszystkie uniwersytety hiszpańskie – są lata 1617 – 1618: czas założenia Junty i pierwszego poselstwa zwolenników Niepokalanego Poczęcia do Rzymu.

Te przysięgi miały wielkie znaczenie. Stworzyły one ruch zainteresowania i badań, dały „pobożnym wierzeniom" podstawy naukowe, co sprzyjało ich rozprzestrzenianiu i unieszkodliwiało wysiłki przeciwników Niepokalanego Poczęcia podejmowane w celu zdyskredytowania ich, właśnie w imię wiedzy teologicznej. Rzymskie poselstwo Filipa III umiało wykorzystać ten argument (1017).

Antonio EGUILUZ [6] opracował biografię i bibliografię dziel Pedro de Alva y Astorga OFM, (ok. 1602-1667), najbardziej uczonego, przedsiębiorczego i płodnego obrońcy Niepokalanego Poczęcia na przestrzeni wieków. Przebiegł on całą Europę w poszukiwaniu dokumentów poświęconych Niepokalanemu Poczęciu,

przepisywał sam i polecał przepisywać całej armii sekretarzy wiele rękopisów, dziś już częściowo zaginionych, jak kazania, traktaty czy dokumenty archiwów rzymskich. Sporządził z tego materiału edycje tekstów (serię *Monumenta,* która dziś należy do rzadkości) złożone z prac teologicznych lub dysput, wykazów – o bojowych niekiedy tytułach, jak np. *Militia immaculatae conceptionis,* do których włącza, częsty zbyt pochopnie, autorów „antycznych i współczesnych", mających się opowiadać za Niepokalanym Poczęciem. Niektóre z tych dzieł miały trudności z dekretem Swiętego Oficjum z 1644 r., stąd cała seria tomów anonimowych i pseudonimowych, które były nieraz demaskowane i oskarżane przed trybunałem (378). By móc wydać takie mnóstwo prac, założył Alva w Lowanium *Tipografia Immaculatae Conceptionis.* Studium to porządkuje zatem nader ważny wycinek zagadnienia.

Ten zestaw materiałów o pierwszorzędnym znaczeniu uzupełniają artykuły na temat prawodawstwa hiszpańskich franciszkanów (dyspozycje kapituł generalnych i prowincjalnych, konstytucje prowincjalne), ich kaznodziejstwa (105-200), ich dzieł [7], ich petycji (1073-1076) oraz kilka szczegółowych monografii.

Można by cytować w nieskończoność listę prac badawczych poświęconych zagadnieniu Niepokalanego Poczęcia w XVII i XVIII wieku. Cokolwiek by się zrobiło, nie wyczerpie się nigdy badań nad tysiącami tych teologów, kaznodziejów [8], tych dzieł monumentalnych, polemik itd.

Zakończmy zatem to wyliczanie, by móc się skoncentrować na tym, co ważne a co znajdujemy najrzadziej: na doniosłości i znaczeniu tej tak skomplikowanej historii.

Wielu autorów, skądinąd pełnych erudycji, utrzymuje naiwną koncepcję walki dobrych ze złymi, między prześladowanymi zwolennikami Niepokalanego Poczęcia a prześladującymi ich jego przeciwnikami. W rzeczywistości sprawa jest bardziej złożona. W tej walce, w której chodziło o znalezienie punktu wspólnego, węzłowego, w kierunkach pozornie sprzecznych z tradycją,

prawda nie była bynajmniej wyłączną własnością jednej strony, a jeśli pierwsza z nich posiadała lepszą cząstkę – to namiętność, intryga, gwałt i siła byty z obu stron równe. Upraszczając zbytnio rzecz całą, można by w rezultacie dojść do tego, by się gorszyć postawą Stolicy Apostolskiej, której kierunek postępowania nie jest jednotorowy, ale wykazuje wyraźnie dwie różne linie działania.

Z jednej strony seria bull pontyfikalnych pozbawia stopniowo przedstawicieli poglądu opowiadającego się za Niepokalanym Poczęciem, wszelkiej możliwości głoszenia go (161 7 i 1622), zwolennikom zaś przeciwnego poglądu okazuje przychylność Stolicy Apostolskiej (1661 r.), nie przesądzając jednak kwestii, ani nie potępiając pierwszego poglądu, który korzysta nawet w pewnej mierze z opieki.

Z drugiej strony sławny „dekret z 1644 r.", opracowany w dyskrecji przez Święte Oficjum, zakazywał używania formuły *Niepokalane Poczęcie,* Przymiotnik *Niepokalana* winien się odnosić do słowa *Dziewica* (a nie do słowa *Poczęcie),* czyli, że należało mówić „Poczęcie *Dziewicy Niepokalanej",* a nie *„Niepokalane Poczęcie* Dziewicy".

Ten dualizm zgorszył tych, którzy mają nader symplicystyczne spojrzenie na całą sprawę. Ci albo zarzucali płaszcz Noego na tę drugą serię środków, jak gdyby Stolica Apostolska miała powód, by się ich wstydzić, albo też przypisywali go pewnej koterii występującej *wbrew* i *za niewiedzę* papieża przeciwko nieszczęsnym zwolennikom Niepokalanego Poczęcia.

To rozwiązanie nie daje się już utrzymać. [9] Zapewne obydwa środki działania nie mają tej samej powagi. Pierwszy reprezentuje oficjalne stanowisko papieży, podczas gdy drugi, dyskretny i na wpół tajny, nie był oficjalnie przyjęty przez żadnego z nich, ale był im znany, przez nich dozwolony i zamierzony z różnymi odcieniami i w sensie, który omówimy później.

W istocie, ważne publikacje, z którymi musimy się przedtem zapoznać, pozwalają lepiej zrozumieć rozległość, sprężyny i wreszcie związek obu pozornie rozbieżnych kierunków akcji pontyfikalnej. Dwie prace otwierają przed nami nieznane horyzonty mówiące o naturze i znaczeniu akcji królów hiszpańskich u Stolicy Apostolskiej na rzecz Niepokalanego Poczęcia. Było rzeczą wiadomą, że dekrety z 1617 r. 1622 r. zostały uzyskane (zamiast definicji, o którą proszono) przez dwa specjalne uroczyste poselstwa, wysłane przez Filipa III. Dowiadujemy się, że dwa inne większej wagi akty papieskie XVII w. uzyskano w podobny sposób.

O. GUTIRREZ TJ [10] odkrył i opublikował akta poselstwa, które uzyskało od Aleksandra VII bullę *Sollicitudo* 8 grudnia 1661 r., ten najważniejszy dokument w tej sprawie, jeśli się wyłączy, rzecz jasna, definicję z 1854 r., która zresztą przejęła terminologię wspomnianej bulli. Praca Gutierezza jest więc pracą podstawowej wagi. Czytamy w niej długą instrukcję Filipa IV dla posła (85-216), następnie korespondencję tego ostatniego, którym był biskup Crespi, od 3 czerwca 1659 r., daty jego wyjazdu, do listopada 1662 r., daty jego powrotu (216-456). A wreszcie i przede wszystkim synoptyczne wydanie trzech pierwszych redakcji (maj, czerwiec, sierpień 1661 r.) bulli *Sollicitudo* (458-469), której tekst był poddany ostrej dyskusji. Jesteśmy świadkami tej walki. Poseł ożywiony ogromną żarliwością osobistą, zdwojoną pragnieniem, jakie żywi każdy poseł, by dobrze służyć swemu królowi, używa wszystkich argumentów, jakich tylko może dostarczyć wiedza teologiczna, zręczność, obrotność, zapał, wytrwałość i dialektyka Hiszpana, specjalnie w tym celu wybranego. Walczy bez ostrości pośród trudności finansowych, gdyż poselstwo jest słabo zaopatrzone w środki pieniężne i nie zaniedbuje żadnego atutu. Przypomina, aby król napisał osobiście do „siostrzeńca" papieża i do każdego z kardynałów, którzy – tak zaszczyceni – staną się przychylniejsi dla sprawy. Rozwinięto w stosunku do Stolicy Apostolskiej wielką akcję osaczającą. Papież Aleksander VII przeciwstawiał jej opór pasywny, gotowy do uznania tego, co

zostało solidnie udowodnione, ale zręcznie przewlekający sprawy i dbały przede wszystkim o to, by nie podjąć żadnych zobowiązań wiążących w tej tak trudnej kwestii.

Wiedząc, że formalna definicja nie może być przyznana, król prosił o dwie rzeczy: 1. aby przedmiot święta zostal określony w znaczeniu poczęcia *bez zmazy*; 2. aby odwołany został dekret zakazujący używania terminu *Niepokalane Poczęcie.* Poseł otrzymał wreszcie zgodę na pierwszy punkt (ale z całym szeregiem zastrzeżeń, ustalających, że istota zagadnienia nie została tym samym rozstrzygnięta i że nadal, pod grozą najcięższych kar, obowiązuje zakaz atakowania pod jakimkolwiek pretekstem przeciwnego poglądu). Zgody na punkt drugi poseł nie zdołał uzyskać. Należy koniecznie przeczytać tę niesłychanie interesującą i pouczającą pracę.

Dzieło I. VASQUEZa OFM [11]*Starania zwolenników Niepokalanego* Poczęcia w kurii *rzymskiej za panowania Karola II* (1665-1700), pozwala nam również towarzyszyć kolejno serii poselstw, które przygotowywały i uzyskały promocję święta Poczęcia o rycie zdwojonym drugiej klasy z oktawą. Tu także – i bardziej jeszcze niż przy poprzednich zabiegach–istniała ogromna różnica pomiędzy tym, o co proszono, a tym, co zostało przyznane. Chodziło raz jeszcze o zniesienie dekretu z 1644 r. i o uzyskanie tego, by papież przez podniesienie święta do wyższej klasy uznał je za *święto* NIEPOKALANEGO POCZĘCIA i aby określił jego przedmiot. Innocenty XII przyznał promocję 15 maja 1693 r., ale mimo wszelkich zabiegów pominął milczeniem przedmiot święta, które dokument określał jako święto *poczęcia* DZIEWICY NIEPOKALANEJ zgodnie z kwestionowanym dekretem, który w ten sposób uzyskiwał rodzaj potwierdzenia. Podobnie będzie też w roku 1708, gdy Klemens XI eryguje święto 8 grudnia do rzędu świąt obowiązujących.

Widzimy tu w sposób namacalny, jakie miał znaczenie i jak długotrwałą ważność zachował ów sławny dekret, do którego akta papieskie dostosowały się (z dość subtelnymi odcieniami) zaś do początku XIX wieku i którego moc zmniejszała się i słabła

stopniowo, w sposób prawie niedostrzegalny od 165g r. począwszy.

Gruntowne przebadanie wszystkich tych dokumentów pozwala zrozumieć bez szukania wykrętów jak i bez fałszywego wstydu sens i spoistość postawy papieży.

Dwie okoliczności, dziś już przekroczone i zazwyczaj zapomniane, wywierały wówczas decydujący wpływ na całą sytuację.

1. Problem nie był jeszcze dojrzały. Teologowie mieszali w sposób niezmiernie zawikłany prawdziwe i fałszywe autorytety, argumenty słuszne i sztuczną dialektykę, dogmaty i implikacje scholarskie, teologię i napastliwość, elementy istotne i przypadkowe, a nawet zgoła bezwartościowe. Formuła Aleksandra VII z wielu względów zasługująca na uwagę nie zdołała się jeszcze wywikłać z tak trudnego pytania: w jakiej mierze przywilej odnosi się do duszy a w jakiej do ciała? Słowem, samo nawet pojęcie nie było dobrze zdefiniowane, elementy istotne nie były jeszcze całkowicie ustalone. To dopiero w III schemacie Aleksander VII wprowadził zasadnicze uściślenie, że Maryja była ochroniona *przez łaskę* i *szczególny przywilej,* z uwagi na zasługi *Chrystusa* [12]. Wreszcie sprawa definicji stanowiła problem ze względu na brak wyraźnych tekstów Pisma św. a także ze względu na istnienie olbrzymiej ilości sprzecznych tekstów nagromadzonych przez tradycję. Zazwyczaj przyjęte i stosowane kryteria okazały się niewystarczające.
2. Takie trudności wymagały spokoju i przenikliwości; namiętności i zacięte walki jeszcze sprawę zaciemniały. Polemika zacieśnia, pozbawia równowagi i zatruwa zawsze w mniejszym lub większym stopniu zagadnienia, których dotyka. Tu zagrożony był spokój Kościoła.

Jest zatem rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach aż nadto

usprawiedliwione byty dwie *dominujące* troski, które kierowały wówczas postępowaniem papieży: nie rozstrzygać tego niedojrzałego jeszcze do decyzji zagadnienia; przywrócić spokój, ten warunek właściwego dojrzewania.

Otóż opinia zwolenników Niepokalanego Poczęcia, przeważająca i coraz bardziej żarliwa, wywierała na obie te tendencje nacisk podobny do zalewającej fali morskiej. Wmieszanie się władz świeckich dysponujących całą potęgą doczesną nadawało tej rozprawie obrót szczególnie drażliwy. Zapewne, decyzje przyznane królom hiszpańskim nie przesądzały niczego. Zapewne, nadal obowiązywał zwolenników Niepokalanego Poczęcia zakaz atakowania opinii przeciwników pod grozą najsurowszych kar. Nie zapobiega to jednak temu, że całość wszystkich przyznanych w tym samym sensie koncesji groziła przyspieszeniem rozwiązania przed jego dojrzeniem. Jeśli wolno zastosować do dziedziny tak wzniosłej proste porównanie z życia codziennego, to stale był wywierany nacisk na akcelerator i trzeba było wynaleźć jakiś hamulec, by nie dopuścić do wymuszenia decyzji przez zwykły bieg rzeczy.

Otóż ten wyrównawczy element narzucał się sam przez się. Była nim opinia przeciwna, która miała w Rzymie silne pozycje: zakon dominikański – Mistrz Świętego Pałacu (teolog papieski i dyspensator *Imprimatur),* Święte Oficjum. Organizm ten sam wynalazł środek do ograniczenia wypowiedzi zwolenników Niepokalanego Poczęcia, w chwili, gdy opinia przeciwna czuła się całkowicie pognębiona. Słynny dekret z 1644 r. odegrał tę rolę. Chodzi tu o jeden z tych półoficjalnych środków wprowadzonych w życie za pośrednictwem dróg przeważnie okrężnych, zgodnie z metodą działania Świętego Oficjum. Wydany w rzeczywistości w 1627, po przygotowawczym ukresie próbnym, może nawet nigdy nie zarejestrowany w formie przepisowej, tym bardziej nie ujawniał pobudek wydania ani swego znaczenia. W rzeczywistości chodziło o środek dyscyplinarny, przeznaczony do utrzymania oficjalnej i ogólnie przyjętej terminologii nie dopuszczającej do różnorodności poglądów, do których

dostarczała okazji treść święta *poczęcia.* Bulla z 1622 r. narzuciła ten termin i zakazała używania terminu *uświęcenie,* bardzo rzadko spotykanego i który odtąd zaniki niemal zupełnie. Dekret z lat 1627–1644 zmierzał do utrzymania pokoju i jedności w ten sposób ustalonej, nie dopuszczając do wszczęcia walki na temat spornego przymiotnika. Zapobiec nowym dysputom, przeszkodzić wszelkim hasłom i reklamie o charakterze sloganowym, ograniczyć zbyt łatwe rozpowszechnianie poglądu zwolenników Niepokalanego Poczęcia – oto cel dekretu i intencje, w jakich został on przedłożony papieżom i zatwierdzony przez nich. Widzieli oni w nim środek do zrównoważenia nadmiernych koncesji, wymuszonych przez zwolenników Niepokalanego Poczęcia, do hamowania ich pośpiechu i do zdobycia nieco spokoju w tej tak niepomiernie rozrastającej cię sprawie.

Stosowanie dekretu miało wiele przeróżnych odcieni. Postanowiono, że akta Stolicy Apostolskiej dostosują się do tej klauzuli stylistycznej, tak aby żadne pospieszne sformułowanie nie uprzedziło rozwiązania problemu pozostającego jeszcze w zawieszeniu. Ponadto zakazany był i tłumiony wszelki rozgłos wokół tego terminu: i tak nie wolno było umieszczać go na okładce książki, na afiszu, ogłaszającym jakąś tezę, *disputatio,* lub uroczyste zebranie., w wypadkach, gdy ten sztandarowy tytuł groził wzbudzeniem jakiejś utarczki. Niewłaściwe stosowanie dekretu, nadużywanie go w celu przemiany owego pokojowego środka w broń wojenną, *było* przez papieży dyskretnie hamowane.

Jak widać stąd, historia ta jest mocno skomplikowana., jest ona zarazem bardzo pouczająca. I można by wyciągnąć z niej zbyt aktualne, a zarazem zbyt palące wnioski – toteż rozsądniej będzie pozostawić troskę o ich sformułowanie przemyśleniu każdego z czytelników. Ogólnie mówiąc, hiszpański czy też francuski sposób działania, zmierzający do wymuszenia na Stolicy Apostolskiej decyzji lub wiążących zobowiązań w sprawach delikatnych i spornych, pociągał za sobą często

tarcia, nieporozumienia i zderzenia, których z wzajemną korzyścią można było uniknąć, gdyby te same problemy dojrzewały w atmosferze zapewnienia dyskrecji stosownie do ich powagi i w tej swobodzie, jakiej Kościół chętnie udziela z taką hojnością, gdy wszystko odbywa się bez hałasu, zgorszenia i próżnego rozgłosu. Zasadniczy wniosek, wniosek, jaki wynika z historii Niepokalanego Poczęcia w XVII w., nie jest – moim zdaniem, tym wnioskiem, jaki się zazwyczaj wyciąga: nie jest nim triumf królów hiszpańskich nad powściągliwie przemilczającym papiestwem. Gdyby tak było istotnie, byłaby to sprawa nader poważna. Nie, definicja nie mogła być uzyskana na tej drodze, została też ona ustalona wtedy dopiero, gdy ustał nacisk. Pod pewnym względem opóźnił on sprawę w tej samej mierze, w jakiej pod innymi zdołał ją przyspieszyć. Brak umiaru w żądaniach, rodzaj zastraszenia, które się z nimi łączyło, skłoniły papieży do tej złożonej gry, polegającej na równoważeniu tego, co zostało w pewnym sensie przyznane, przez zezwolenie na odmienną taktykę Świętego Oficjum. Po dokładnym zbadaniu całej sprawy trudno orzec, by jakiś inny sposób działania był konkretnie i po ludzku możliwy w tej sytuacji. Wszystko mogło się zakończyć szybciej i bardziej harmonijnie, gdyby przeciwnicy i zwolennicy Niepokalanego poczęcia potrafili zrezygnować ze swych namiętności i walk o wpływy, by w sposób spokojny i kontemplacyjny oddać się zgłębianiu prawdy. Historia dogmatu Niepokalanego Poczęcia – godna naśladowania, jeśli chodzi o zakończenie – nie jest nią, gdy chodzi o poprzedzający ją przebieg.

Godne uwagi jest to, że Stolica Apostolska – na której następowali po sobie ludzie z różnych środowisk i o poglądach przeciwstawnych – osaczana przez różne *wpływy,* potrafiła jednak ostatecznie utrzymać ciągłą i jednolitą linię działania i nieustannie posuwać sprawę naprzód. Działanie Ducha św. (na które papieże powołują się nieustannie i otwarcie) jest widoczne w tej sprawie. Studiując ją z bliska, widzi się niemal namacalnie, czym jest ta obiecana pomoc Boża dla papiestwa. [13]

To współdziałanie nabiera pełni znaczenia, gdy się je rozpatruje retrospektywnie w związku z bullą *Ineffabilis,* która była nieomylnym zamknięciem tego długiego procesu przygotowawczego. Bulla ta była przedmiotem wielkiej ilości studiów specjalistycznych [14], opracowanych na podstawie Aktów przygotowawczych (wyd. Sardi), pośród których zasygnalizować należy poważne studium Dom G. FRNAUDa OSB, o niewydanym projekcie bulli, zredagowanym przez Dom Guórangera [15], oraz J. ALFARO TJ, o dokładnym znaczeniu terminów definicji.

[1] Archivo *lbaro-Arnerioano, nevlsta cle estudios históricos,* Joaquln Costa, 36, Madrid, 15 (1455), nr 57-58 i 59-60, 1136, 165X230.

[2] Juan MESEGUER OFM, La real *Junta de la Inmaculada* (1616-1820), *tamże.* L21-866; artykuł ten ma, jak widać, rozmiary tomu (wydany jako odbitka, *tamże).*

[3] Ograniczyli się oni do prośby wniesionej do Klemensa XIV, papieża franciszkanina, by oświadczył, te tajemnica Niepokalanego Poczęcia opiera się na tych samych podstawach pewności, co Wniebowzięcie i kanonizacje.

[4] Odilo GÓMEZ, *Juramentos conceptionistas de las universiclades* espanolas en *el siglo XVII, tamże,* 867-1045. Por. także **F.** Marcos RODRIGUEZ, La *Universidad de* S*alamanca y* la Immaculada [w] Virgo Immaculada, tom 14, 35-119.

[5] Ma ona również swój ciąg dalszy: słynna kontrowersja krwawego ślubu (1714, a zwłaszcza od 1741 do 1758), której historię pocieszną i skomplikowaną rozwikłał O. J. Stricher CSSR. Jako zapowiedź dwóch tomów swej pracy, będącej w druku w Academia Mariana, opublikował autor studium-przyczynek: *Letractations* du marioIogue bónćdictin Dom *Magnoaid Ziegelbauer,* Ephem, *Theol.* Lov., 35 (1959), 59-76.

[6] Antonio EGUILUZ OFM, *El* P. Alva y *Astorga y sus escritos immaculatistas, Archivo lbero-Amertcano,* 15 (1955), 497-594.

[7] A. URIBE, *La Inmaculada* en ia *literatura franciscana-espahola,* 201-496. Studium bardzo cenne, ponieważ między innymi podaje miejsce, gdzie można znaleźć te prace, często bardzo rzadkie.

[8] Najnowsze monografie, dotyczące autorów XVII–XVIII w, opowiadających się za Niepokalanym Poczęciem, są odnotowane – co jest nader wygodne – u G. BESUTTIego, *Bibliografia mariana, 1952-1957,* Roma, 1959, nr 1368-1413.

[9] Mogło się ono opierać na kilku błędnie zinterpretowanych faktach (zapewnienie któregoś z papieży o „niewiedzy", które było tylko środkiem do utrzymania tajemnicy Świętego Oficjum). Dokumenty opublikowane przez Gutierreza (por. niżej przypis 44) i Vasqueza (por. niżej przypis 45), informują nas, te poselstwa hiszpańskie długo dyskutowały nad tym słynnym dekretem, o którego odwołanie na próżno prosiły.

[10] O. GUTIERREZ SI, *Espana por el dogma de la Immaculada. La embajda de 1658 y la bulla Sollcitudo de Alejandro VII*, numer specjalny Miscellenea Comillas, Sandander, 24 (1955), 8, 480.

[11] Isaac VASQUEZ OFM, *Las negociationes inmaculistas en la Curia Romana dumnie el reinado de* Carlos *11 de Espana,* Madrid, 1957 (bez podania wydawcy), 8°, 216, 155 . 205.

[12] Sygnalizujemy zwłaszcza następujące prace: R. LAURENTIN, [w:] *Virgo Immaculata,* 2, 37-56 (studium ogólne); Albertus VANDEWALLE OFM, Le *deeret de l'Inquisition de 1644 et len theologiens franciscains belges, tamże*, tom 7, 2, 364-401; L. CEYSSENS OFM, *Le petit office de l'Immaculee Conception: pretendue approbation, condamnation, tolerance*, *tamże,* tom 17. 46-124. Prace przytoczone w dwóch poprzednich przypisach mają wiele elementów, związanych z tym zagadnieniem.

[13] R. LAURENTIN, [w:] *Virgo Immaculuta,* 2, 95-98. Sprecyzowałem te konkluzje w wersji angielskiej: O'CONNOR, 319-321.

[14] *Tamże,* 337-387, wydanie tekstu i rewizji Passaglia, 361-388.

[15] *Tamże,* 201-275.

Źródło: dodatek nt Niepokalanego Poczęcia [w] Życie Maryi Matki Bożej, A. Nicolas, E. Dąbrowski, Księgarnia św. Wojciecha, 1964 r. [fragment: XVII i XVIII w]